

Tytuł: Piosenka spontaniczna

Urwijmy sie z warszawy i  
wyskoczmy gdzieś na parę dni.  
wszystko jedno gdzie, byle przed siebie.  
nic z tego.  
zapomniałam - ty  
niezastąpiony pragniesz być,  
tak jak słońce i księżyc na niebie.  
owiedz tak,  
powiedz tak!  
wyrzuć notes pełen dat.  
wyłącz pager, telefon i fax.  
zamknij drzwi, wyszepcz mi,  
że jesteśmy tylko my  
i że nic się nie liczy prócz nas.  
czemu boisz sie panicznie  
działać całkiem spontanicznie?  
to nic a nic nie boli.  
dowoli sie cieszymy  
tym,  
bawmy sie życiem swym.  
uparcie porządkujesz świat.  
chwiejne konstrukcje stawiasz z kart.  
mówisz: "to pożądaný ideał."  
lecz nie przewidzisz biegu spraw,  
więc może byś odpuścił tak?  
przecież z losem nie będziesz sie spierał,  
zamknij drzwi, wyszepcz mi,  
że jesteśmy tylko my,  
i że nic się nie liczy prócz nas.  
czemu boisz sie ...  
bawmy się życiem póki czas, zanurzmy sie w nim raz po raz.  
nie szkoda dreptać w miejscu?  
oto pytanie, które znasz, a choć odpowiedź na nie masz,  
ty ciągle stoisz w przejściu.  
i wciąż ktoś potrąca cię, wciąż  
ktoś mówi ci "przepraszam".  
tak nie może dalej byc, na wycieczkę cię zapraszam...